

# Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rzeszów — Przemyśl — Krosno, środa, 17 maja 1950

## Sesja biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju komunikuje, że 31 maja w Londynie odbędzie się sesja biura Komitetu. Obrady dotyczyć będą rozwoju światowej kampanii podpisywania apelu sztokholmskiego. Biuro omówi również sprawę przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zapowiedzianego na jesieni br.

## Referat tow. Bolesława Bieruta

na łamach „Prawdy”  
MOSKWA. Poniedziałkowa „Prawda” zamieściła w obszernym streszczeniu referat przewodniczącego PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszony 8 maja na Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

## „Nowe normy będziemy nie tylko wykonywać — ale o 100 proc. przekraczać”

Nowe normy w budownictwie weszły w życie  
z dniem 15 bm.

W dniu 15 bm. weszły w życie nowe normy pracy w budownictwie w związku z tym na poszczególnych budowlach w całym kraju odbywają się zebrania, na których robotnicy omawiają nowe mierniki pracy.

W podejmowanych w czasie zebrania rezolucjach, robotnicy wyrażają radość z powodu wprowadzenia nowych norm.

Znany przodownik pracy z PBP Nr 9 w Warszawie, betoniarz Jan Wąsik oświadczył wśród aplauzu całej załogi:

„Podejmując zobowiązania długofalowe na apel Religi, Markowa i Poręckiego, określaliśmy je według dawnych norm. W imieniu swoim i mojej brygady deklaruję wykonanie tych zobowiązań według nowych norm”.

Na zebraniach załóg poszczególnych budów w WOJEWÓDZTWIE RZESZOWSKIM, robotnicy budowlani wyrażają pełne uznanie dla wprowadzonych od 15 maja nowych norm.

— Nowe normy będziemy nie tylko wykonywać, ale o 100 proc. przekraczać — stwierdził na zebraniu aktyw budowlanego przodownik pracy Oljasz, z Stalowej Woli.

— Przy nowych normach murarze będą mogli jeszcze bardziej usprawnić pracę i podnieść wydajność — mówił na zebraniu robotników budujących chłodnię w Dębicy, murarz Za wojski — ponieważ każdy z nas będzie miał ściśle określone swoje czynności i nie będzie tracił czasu na wykonywanie niekwalifikowanych, pomocniczych prac.

Na zebraniu załogi Budowlanego Przedz. Pow. w Rzemieniu, ob. Piotr Strzelczyk powiedział:

— Przez wprowadzenie do naszej codziennej pracy nowych norm, podnieśliśmy wydajność pracy, podwyższymy nasz codzienny zarobek, będziemy wykonywać pracę szybciej i lepiej.

Obecnie robotnicy budowlani pracują według nowych norm. Dwa pier-

## POD APELEM POKOJU

złożono już

## 3 miliony podpisów!

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju ogarnęła cały kraj, spotykając się wszędzie z gorącym przyjęciem wśród wszystkich warstw ludności. Według danych Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju, w miastach i wsiach działa około 40 tysięcy komitetów obrońców pokoju.

Liczba podpisów, zebranych w kraju do dnia 16 maja br. przekroczyła już 3 miliony.

Jak wynika z meldunków z ostatniej chwili, akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim ogarnęła już cały kraj. Do dnia 16 bm. włącznie w Katowicach i w woj. śląskim zebrano ponad 500.000 podpisów, w miastach i wsiach woj. gdańskiego — 200.000 podpisów, województwa olsztyńskiego — 140.000 podpisów, woj. lubelskiego — 218.000 podpisów, woj. krakowskiego — 195.000 podpisów, woj. rzeszowskiego — 170.000 podpisów, woj. łódzkiego — 250.000 podpisów, a w Poznaniu i w woj. poznańskim — 130.000 podpisów.

Dalsze meldunki napływają.

W stolicy ponad 2.000 trójek zbiera podpisy pod apelem obrońców pokoju. Aktywności blokowych i dzielnicowych komitetów obrońców pokoju wita się wszędzie bardzo serdecznie.

Do Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju każdego dnia nadsyłane są setki wypełnionych list. Dotychczas ponad 150 tys. mieszkańców Warszawy podpisało apel.

W woj. warszawskim do składania podpisów przystępują wciąż nowe miasta, gminy i wsie.

W pow. Mława powstało już 415 komitetów obrońców pokoju. „Trójki pokoju” zebrały w powiecie 23.300 podpisów. W Żyrardowie w jednym dniu, 15 bm., podpisało apel 3.470 osób. W pow. Ostrołęka zbieranie podpisów trwa w 241 gromadach. W dniu 14 bm. zebrano 3.200 podpisów.

Akcja składania podpisów pod apelem sztokholmskim ogarnęła całe społeczeństwo Pomorza. „Trójki” docierają do najodleglejszych wsi i osiedli.

W dniu 15 bm. w samej Bydgoszczy zebrano ponad 30.000 podpisów. Również w innych miastach Pomorza setki „trójek” zebrały wiele tysięcy

WARSZAWA. Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ogłosił hasła na Święto Ludowe 1950 r.

Czołowe hasła głoszą:

„Niech żyje Święto Ludowe — święto braterstwa i sojuszu chłopów z klasą robotniczą”!

„Niech żyje Polska Ludowa — ojczyzna ludu pracującego wsi i miast”!

„Niech żyje Prezydent RP — Bolesław Bierut”!

„Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polski Ludowej, gwarancja dobrobytu i szczęścia wsi”!

Następne hasła poświęcone są braterskiej przyjaźni i wieczystemu sojuszu ludu polskiego z narodami Związku Radzieckiego oraz walce o pokój.

„Niech żyje światowy front pokoju i jego niezłomna twierdza — Związek Radziecki” — czytamy wśród nich.

„Niech żyje przywódca i nauczyciel mas pracujących świata wielki Stalin — przyjaciel Polski, budowniczy socjalizmu, obrońca pokoju i wolności narodów”!

Kolejne hasło wzywa do zacieśnienia i pogłębienia współpracy ZSL z awangardą klasy robotniczej — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Dalej następują pozdrowienia dla zwycięskiego narodu chińskiego, dla krajów demokracji ludowej oraz dla Demokratycznej Republiki Niemiec — jak również hasła na cześć robotników i chłopów Francji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych — którzy bohatersko walczą o pokój i wolność oraz na cześć ludów kolonialnych, walczących o wyzwolenie spod jarzma imperialistycznych ciemiężców.

„Żądamy zakazu broni atomowej — kto pierwszy jej użyje — popełni zbrodnię wobec ludzkości” — czytamy wśród hasel, potępiających zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich. Na plany te mocno odpowiada hasło:

„Jednoczymy się we frontie bojowników walki o pokój”!

Wszyscy podpisujemy apel światowej organizacji obrońców pokoju”!

Następują hasła na cześć Wojska Polskiego oraz Armii Radzieckiej, — niezłomnej straży pokoju i wolności narodów — oraz hasła mobilizujące do wykonania przez wieś planu 6-letniego.

Szereg hasel poświęconych jest rozwojowi spółdzielczości na wsi, szczególnie spółdzielczości produkcyjnej — oraz wzmoczeniu i rozszerzeniu pracy Rad Narodowych — jednolitych organów terenowych władzy ludu.

Hasła końcowe brzmią:

„Niech żyje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe”!

„Razem z braćmi robotnikami zbudujemy sprawliwą i szczęśliwą ojczyznę ludu pracującego”!

## „Nie będziemy nigdy walczyć przeciwko ZSRR” List grupy oficerów francuskiej służby czynnej do tow. Thoreza

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, grupa oficerów francuskiej służby czynnej wystosowała do tow. Thoreza pismo z okazji jego 50-lecia.

W liście tym oficerowie zapewniają sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, że nigdy nie będą walczyli przeciw Związkowi Radzieckiemu i nigdy nie użyją broni przeciw francuskiej klasie robotniczej.

## W krajach kapitalistycznych mimo wściekłego terroru rosną podpisy pod Apelem Pokoju

### FRANCJA

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, podpisy pod apelem złożyli również wszyscy kolejarze w Trappes, robotnicy kilku stacji metra paryskiego oraz wszyscy uczniowie i nauczyciele gimnazjum St. Martin w Pontoise, personel parku artyleryjskiego w Vlanche itd.

Akcja zbierania podpisów rozwija się pomyślnie również wśród chłopów. W departamencie Lades w wielu wioskach 100 proc. mieszkańców podpisało apel.

W departamencie Vendee ukonstytuował się komitet solidarności z apelem sztokholmskim. W Komitecie zasiadają m. in. socjalistyczny mer z la-Roche-sur-Yon oraz jego zastępcy — radykał, PRL i socjalista, prze-

wodniczący departamentalnej sekcji MRP, przewodniczący miejscowej Ligi Praw Człowieka oraz sekretarze departamentalnych unii CGT, chrześcijańskich związków zawodowych i FO.

### ANGLIA

LONDYN. Na dorocznej konferencji Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Elektrycznego, liczącego około 200 tysięcy członków, uchwalono rezolucję, która wzywa rząd brytyjski do poparcia propozycji w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5-ciu wielkimi mocarstwami. Rezolucja domaga się od rządu, rozszerzenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim.

Uczestnicy konferencji przyjęli burzliwymi oklaskami propozycję delegata Tubba, aby wszystkim członkom Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Elektrycznego polecono powstrzymać się od pracy produkcji broni atomowej.

### BELGIA

BRUKSELA. Federacja b. Więźniów Politycznych w Belgii (okręg Brukseli) postanowiła przyłączyć się do apelu sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej.

Fragmenty referatu  
wygłoszonego na  
IV Plenum KC PZPR  
przez  
przewodniczącego  
CKKP  
tow. Józwiaka-Witolda  
„Podstawowe zadania  
w pracy Centralnej  
Komisji Kontroli Par-  
tyjnej” podamy w nu-  
merze jutrzejszym

## Bilans zwycięskich operacji chińskich wojsk ludowych na wyspie Hainan.

PEKIN. Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat IV Armii Ludowej omawiający bilans zwycięskich operacji na wyspie Hainan. W ciągu pół miesiąca wyspa ta została całkowicie wyzwolona, przy czym nieszkodliwiono przeszło 30 tys. kuomintangowskich żołnierzy i oficerów. Wyzwo-

lenie Hainanu odebrało Kuomintangowi jeden z jego ostatnich punktów oporu i stworzyło pomyślny warunki dla przygotowania operacji mających na celu wyzwolenie Formozy i paru innych wysp, będących jeszcze w rękach kuomintangowców.

# Do rozwinięcia aktywnej walki o pokój

## wzywa rezolucja konferencji międzynarodowych zrzeszeń związkowych w Budapeszcie

BUDAPESZT. Zakończyły się tu obrady konferencji czołowych działaczy międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych SFZZ.

Na konferencji uchwalono rezolucję, charakteryzującą pracę i zadania międzynarodowych zrzeszeń związkowych.

Rezolucja stwierdza, że w warunkach narastającego kryzysu ekonomicznego w krajach kapitalistycznych sytuacja mas pracujących staje się tam coraz cięższa: zwiększa się bezrobocie, spada realna płaca robocza, wzrastają ceny i podatki, pogłębia się nędza ludzi pracy.

Agenci imperializmu w ruchu robotniczym, w osobach rozbijających przywódców związkowych — głoszą rezolucja — ułatwiają ofensywę monopolu kapitalistycznych na podstawowe prawa mas pracujących.

Rezolucja stwierdza następnie, że w Związku Radzieckim, i w krajach demokracji ludowej dobrobyt materialny mas ludowych nieustannie wzrasta. Masy ludowe — podkreśla

rezolucja — skupiają się coraz to bardziej w obozie pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki. Potężny wzrost międzynarodowego frontu pokoju i demokracji jest czynnikiem niezwykle doniosłym w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Z kolei rezolucja zwraca uwagę na fakt, że w masach związkowców w krajach kapitalistycznych wzrasta się ruch na rzecz jedności działania w walce przeciwko ofensywie monopolu kapitalistycznych.

Konferencja wita gorąco walkę robotników krajów kapitalistycznych i kolonialnych o zadośćuczynienie ich słusznym żądaniom.

Przechodząc do oceny pracy międzynarodowych zrzeszeń związkowych, konferencja oświadcza, że powstanie tych zrzeszeń przyczynia się do wzmocnienia jedności klasy robotniczej i do powodzenia jej walki.

Konferencja wzywa do organizowania wspólnych wystąpień mas pracujących różnych krajów w obronie pokoju, przeciwko nadzwyczajnym ustawom antyrobotniczym i przeciwko represjom policyjnym.

Konferencja aprobuje i gorąco popiera apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju i wzywa zrzeszenia międzynarodowe do rozwinięcia aktywnej walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że jednym z podstawowych zadań zrzeszeń między narodowych jest czynny udział w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim.

Konferencja wzywa wszystkich pracujących, by zespiliłi jeszcze bardziej swe szeregi pod kierownictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych, pod sztandarem niezwykłego międzynarodowego proletariackiego, w walce o postęp, o demokrację, o trwały pokój.

Przemówienie końcowe wygłosił dt. Vittorio. Stwierdził on, że obrady konferencji odznaczały się wysokim poziomem i że delegaci wystarczająco jasno oświetlili braki w działalności zrzeszeń międzynarodowych oraz nakreśliли środki poprawy. Di Vittorio wezwał delegatów do jeszcze bardziej energicznej walki o jedność klasy robotniczej.

W toku dyskusji nad referatem tow. Bolesława Geberta, przemawiał m. in. wiceprzewodniczący CRZZ — tow. Aleksander Burski, sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Włóknarzy i Odzieżowców. Omówił on obszernie całokształt działalności zrzeszenia w ostatnich miesiącach.

Szczególną uwagę tow. Aleksander Burski zwrócił na konieczność łączenia walki o zadośćuczynienie konkretnym postulatom robotniczym z ogólną walką o pokój. Wzywał on do czynnego udziału włóknarzy i odzieżowców w kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Trzydniowa dyskusja podsumował sekretarz SFZZ tow. Bolesław Gebert.

## Związek Radziecki utorował Niemcom drogę do wolności

Przemówienie premiera Otto Grotewohla

BERLIN. Jak już donosiliśmy, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wygłosił przemówienie poświęcone rocznicy rozgromienia hitleryzmu i wyzwolenia narodu niemieckiego. Obecnie podajemy obszerniejsze streszczenie tego przemówienia.

Premier Grotewohl przypomniał m. in. warunki układu poczdamskiego, podkreślając ich sprawiedliwy charakter. Stwierdził on, że warunki te dają narodowi niemieckiemu możliwość odbudowy swego życia na demokracji i pokojowych podstawach.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Grotewohl położył ostrej krytykę polityce imperializmu amerykańskiego, dążącej do zdobycia stref wpływów we wszystkich częściach kuli ziemskiej, zwłaszcza zaś w Niemczech. Polityka ta, gwałcąca układ poczdamski — oświadczył mówca — zmierza do uwiecznienia rozbięcia Niemiec, do zwrócenia koncernów niemieckich ich byłym właścicielom i do wskrzeszenia faszystwu w Niemczech Zachodnich. Niemcy Zachodnie przekształcają się coraz to bardziej w kolonię imperializmu anglo-amerykańskiego.

Jedynie Niemiecka Republika Demokratyczna wkroczyła pewnie na drogę rozwoju demokratycznego. Uznano tam całkowicie wyższość zasad socjalizmu.

Wszystkich Niemców, którzy pragną lepszej przyszłości swych dzieci i swego ojczystego kraju, którzy chcą walczyć o jedność Niemiec, o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego i o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych, wzywamy, by przyłączyli się do Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych.

Nawiązując do oświadczenia Achesona, że wojska amerykańskie pozostaną w Niemczech w charakterze „przyjaciół”, Otto Grotewohl oświadczył:

Oświadczamy wyraźnie i dobitnie panu Achesonowi, że nie potrzebujemy wojsk okupacyjnych, nie potrzebujemy ani zimnej ani gorącej wojny. Raz jeszcze powtarzamy: zostawcie nas w spokoju, ojdźcie sobie z Bogiem!

Mówca przedstawił dalej wielkie osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która — jak określił

— stała się państwem ludu pracującego, a nie warstw uprzywilejowanych.

8 maja 1948 roku — powiedział Otto Grotewohl — otwarto przed narodem niemieckim drogę dla owocnej działalności. Wyrażamy za to wdzięczność Związkowi Radzieckiemu, Generalissimosowi Stalinowi i licznym żołnierzom Armii Radzieckiej, którzy polegli w walce o wyzwolenie nas od faszystów i o postęp ludzkości. Związek Radziecki utorował nam drogę do sojuszu miłujących pokój i postępowych narodów, obejmującego 800 milionów ludzi. Do tego sojuszu krajów demokracji ludowej, pod przewodem Związku Radzieckiego należy przyszłość. Dzień 8 maja 1945 roku doprowadził nas do wolności.

## Delegacja polska po 2-tygodniowym pobycie w ZSRR powróciła do kraju

WARSZAWA. W dniu 15 bm. po dwutygodniowym pobycie w ZSRR powróciła do stolicy delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach 1-majowych w Moskwie. Delegacji przewodniczył członek Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR i kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — poseł tow. Władysław Dworakowski.

Przybyłych witali: w imieniu KC PZPR członkowie KC PZPR tow. tow. Włodzimierz Rzezek i Wiktor Kłosiewicz oraz sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy KC PZPR — tow. Władysław Kollarski, delegacja TPP-R z sekretarzem generalnym Turcencem na czele, delegacja Komitetu Warszawskiego PZPR, delegacje Komitetów Dzielnicowych PZPR, delegacje Związków Zawodowych oraz liczne rzesze publiczności.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR przemówił poseł tow. Wiktor Kłosiewicz, stwierdzając m. in., że doświadczenia zdobyte przez członków delegacji w czasie pobytu w ZSRR przekazane po powrocie współtowarzyszom pracy, przyczynią się niewątpliwie do dalszego pogłębienia przyjaźni i braterstwa z naszym sojusznikiem i nauczycielem — Związkiem Radzieckim.

Słowa posła tow. Kłosiewicza zgromadzeni przyjęli gorącymi okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Ge-

neralissimusa Stalina i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji, członek Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR i kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — tow. W. Dworakowski.

„Wracamy do kraju — stwierdził m. in. mówca — po dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, kraju socjalizmu, któremu naród polski zawdzięcza wyzwolenie od okupanta, kapitalistów i obszarników. W dniu 1 maja byliśmy obecni na Czerwonym Placu w Moskwie. Widzieliśmy imponującą defiladę i wspaniałą manifestację. Biła z niej siła i niezłomna wola obrony pokoju”.

Wzniesiony na zakończenie przez mówcę okrzyk na cześć kraju zwycięskiego socjalizmu i woda mas pracujących całego świata, chorążego obozu pokoju — Generalissimusa Stalina — zebrani podchwycili z mocą i entuzjazmem.

WARSZAWA. W ostatnim dniu obrad zjazdu Ligi Lotniczej trwała w dalszym ciągu dyskusja nad wygłoszonymi referatami i sprawozdaniami.

Z wypowiedzi poszczególnych mówców przebijała świadomość potrzeby oparcia działalności Ligi Lotniczej na doświadczeniach lotniczej organizacji radzieckiej — DOSAW oraz troska o właściwy dobór kadr instruktorów Ligi. Poruszano również zagadnienia jak najściślej powiązania prac Ligi z działalnością ZMP.

Najpierw musimy podnosić świadomość społeczno-polityczną naszych członków i instruktorów — stwierdza li dyskutancki — a potem dopiero ich stan liczebny.

## Na straży socjalistycznej dyscypliny pracy

W Polsce przedwzrostowej dyscyplina pracy była wymuszana przez kapitalistów i rządy sanacyjne bieżem bezrobocia i głodu. W Polsce Ludowej ta groźba nie stoi przed ludźmi pracy. Ogół robotników pracuje z pełną świadomością, że jest współgospodarzem kraju. Istotą i nieodłączną cechą nowego, socjalistycznego stosunku do pracy stała się świadoma dyscyplina, którą widzimy w postawie olbrzymiej większości robotników i pracowników umysłowych, pracujących sumiennie i z zapałem, aby pomnożyć siły Polski Ludowej, siły obozu obrońców pokoju.

W tych warunkach rząd, mając pełne poparcie i zrozumienie szerokich mas robotniczych dla potrzeby zabezpieczenia interesów gospodarki społecznej przed wypadkami naruszenia dyscypliny pracy opracował i po uchwaleniu przez Sejm wprowadził w życie z dniem 17 bm. przepisy regulujące odpowiedzialność za łamanie obowiązującej dyscypliny i nieusprawiedliwione opuszczenie pracy.

Ustawa dotyczy wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych zatrudnionych w urzędach oraz społecznych zakładach pracy i instytucjach. Przewiduje ona szereg kar porządkowych i sądowych za spóźnianie się lub nieusprawiedliwione opuszczanie pracy.

Kary porządkowe mają na celu zwrócenie uwagi opieszalemu pracownikowi na niedopuszczalność jego postępowania. Tej karze podlegają wszelkie opóźnienia w przybyciu do pracy przekraczające 20 minut, przedłużanie przerwy obiadowej i przedwczesne opuszczanie pracy. Jeśli uchybienie takie zdarzyło się po raz pierwszy w roku, pracownik otrzymuje upomnienie. Drugi tego rodzaju wypadek pociąga za sobą nagana, którą wpisuje się do akt personalnych, trzeci zaś i każdy dalszy jest równoznaczny z opuszczeniem całego dnia pracy. Jeśli pracownik spóźni się więcej niż godzinę, albo więcej niż przez godzinę będzie nieobecny przy pracy, wówczas opóźnienie takie traktowane jest narówni z opuszczeniem całego dnia pracy.

Za opuszczenie w danym roku kalendarzowym jednego dnia pracy wymierza się karę porządkową nagany z ostrzeżeniem, lub też karę potrącenia z wynagrodzenia przeciętnego zarobku za jeden dzień pracy. Kto po raz trzeci w roku kalendarzowym opuści dzień pracy, lub też omiści jednorazowo trzy dni kolejne, podlega karze potrącenia za każdy dzień opuszczonego w wysokości przeciętnego zarobku za dwa dni pracy.

Pracownik taki może być również przeniesiony karnie do pracy niższej zaszerogowanej, na okres do 3 miesięcy.

Czterokrotne wykroczenie natury wyżej omawianej, świadczące niewątpliwie o urozrywym naruszeniu dyscypliny pracy, uważane jest za dowód, iż w stosunku do danego pracownika kary porządkowe okazały się niewystarczające. W tym też wypadku kierownik zakładu pracy obowiązany jest oddać sprawę do sądu, po zasięgnięciu opinii Radę Zakładowej, delegata lub przedstawiciela zarządu zakładowej organizacji związkowej.

Sądy wymierzają w tych wypadkach następujące kary: obowiązek pozostawania przez okres do 3 miesięcy przy pracy dotychczas wykonywanej z jednoczesnym potrąceniem od 10 do 25% wynagrodzenia za pracę. W okresie wykonywania kary określonej przez sąd pracownik nie może rozwiązywać umowy o pracę, a ten kto się uchyla od odbycia orzeczonej przez sąd pracy podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy.

Ustawa określa również obowiązek kierowników zakładów pracy meldowania władzom sądowym o wszelkich wypadkach naruszenia dyscypliny pracy i określa kary, które mogą być wymierzone za zbyt pobłażliwy stosunek do zaradzenia dyscypliny pracy. Przenis ten określa również odpowiedzialność lekarzy i innych osób, które zdeprawowały się wydać bezpodstawne zaświadczenie usprawiedliwiające nieobecność w pracy.

Rozporządzenie rządowe wydane do ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy określa wypadki, w których nieobecność pracownika jest usprawiedliwiona. Są to wypadki, kiedy:

- 1 pracownik wykonuje obowiązki lub funkcje wynikające z przepisów ustaw, dekretów, rozporządzeń i zarządzeń. Dotyczy to więc wykonywania nałożonych nań funkcji społecznych, przebywania na wezwaniu władz sądowych i państwowych itp.
- 2 usprawiedliwiona jest nieobecność z powodu choroby lub nieszczęśliwego wypadku, odnowiednio udokumentowana.
- 3 choroba lub nieszczęśliwy wypadek małżonka, dziecka lub rodziców pracownika usprawiedliwia nieobecność, jeśli wypadki te wymagają osobistej opieki pracownika.
- 4 ważna przyczyna są również nadzwyczajne okoliczności, jak klęski żywiołowe, katastrofy, przerwy w komunikacji, konieczność zapewnienia osobistej opieki pracownika dziećmi do lat 7, w przypadkach niezabawienia ich dotychczasowej opieki (np. czasowe zamknięcie żłobka, przedszkola itp.).

Nowa ustawa określa wreszcie w jakich specjalnych warunkach życiowych przysługuje każdemu pracującemu zwolnienie od pracy.

W wypadku ślubu pracownika ma on 2 dni zwolnienia od pracy, urodzenia się dziecka pracownika — 2 dni, zgonu i choroby małżonka, dziecka lub rodziców — 2 dni, ślubu dziecka — 1 dzień. Ponadto pracujące kobiety, które mają małoletnie dzieci mogą otrzymać zwolnienie na 1 dzień w ciągu roku, zaś w wyjątkowych wypadkach na 2 dni, lecz nie mogą to być dwa kolejne dni pracy.

Wyznaczając kary dla tych jednostek, które naruszają socjalistyczną dyscyplinę pracy, nowa ustawa przewiduje również nagrody dla pracowników, którzy wyróżnili się sumiennością w pracy w ciągu kolejnych 3-ech lat. Będą oni przedstawiani do odznaczeń państwowych i namerod ustalanych corocznie przez Radę Ministrów za wzorową dyscyplinę pracy.

Nowa ustawa jest poważną bronią mas pracujących przeciwko bume-lantom i jednostkom, które osłabiają nasz wysiłek gospodarczy i przez swój stosunek do pracy wplywają hamująco na wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących. Na straży wykonywania nowego dekretu stała cała klasa robotnicza, której wsplukiem zrealizowany został 3-letni plan odbudowy kraju i zaczęte zostało dzieło budowy podstaw socjalizmu w Polsce. EP.

## Zakończenie obrad I Walnego Zjazdu Ligi Lotniczej

WARSZAWA. W ostatnim dniu obrad zjazdu Ligi Lotniczej trwała w dalszym ciągu dyskusja nad wygłoszonymi referatami i sprawozdaniami.

Z wypowiedzi poszczególnych mówców przebijała świadomość potrzeby oparcia działalności Ligi Lotniczej na doświadczeniach lotniczej organizacji radzieckiej — DOSAW oraz troska o właściwy dobór kadr instruktorów Ligi. Poruszano również zagadnienia jak najściślej powiązania prac Ligi z działalnością ZMP.

Najpierw musimy podnosić świadomość społeczno-polityczną naszych członków i instruktorów — stwierdza li dyskutancki — a potem dopiero ich stan liczebny.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu, dokonano wyboru nowych władz centralnych Ligi oraz przyjęto uchwałę określającą zadania Ligi Lotniczej.

Pod koniec obrad na salę przybył przedstawiciel Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju — pos. tow. Cwik, który omówił znaczenie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Słowa posła tow. Cwika przyjęte zostały przez uczestników zjazdu długotrwałymi oklaskami. Wyrazem solidaryzowania się ze słowami mówcy była uchwała, która głosi m. in.: „Nie tylko całkowicie solidaryzu-

jemy się i popieramy apel sztokholmski, lecz postanawiamy rozwiać i potęgować wśród szerokich rzesz członkowskich Ligi Lotniczej walkę o pokój. W imieniu 600-tysięcznej rzeszy członków naszej organizacji wyrażamy stanowczy protest przeciwko represjom podlegającym wojennym, stosowanym wobec przewodniczącego Światowego Komitetu Obróńców Pokoju — prof. Joliot-Curie i innych działaczy postępowych.

Włączamy ogniwa terenowe Ligi Lotniczej do akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, zarówno wśród młodzieży, jak i ogółu społeczeństwa“.

## Nowy manewr faszystów greckich

MOSKWA. Agencja Tass donosi: W Atenach podano oficjalnie do wiadomości decyzję Rady Ministrów o likwidacji „obozów reedukacji” — na wyspie Makronisos, przeznaczonych dla cywilnych więźniów politycznych.

W praktyce decyzja ta polega na tym, że więźniowie cywilni — mężczyźni i kobiety — nie będą już podlegali kompetencji Ministerstwa Obrony Narodowej, lecz kompetencji Ministerstwa Porządku Publicznego i

będą się znajdowali pod kontrolą żandarmerii.

Na wyspę Makronisos uda się nowa komisja, w skład której wejdą przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Porządku Publicznego, prokuratura ateńskiej oraz Ministerstwa Obrony Narodowej. Zadaniem tej komisji będzie separowanie „niebezpiecznych” dla państwa zesłanych od pozostałych więźniów i deportowanie ich na inne wyspy.

# Spoleczeństwo woj. rzeszowskiego pragnie kroczyć w pierwszych szeregach obrońców pokoju

Dzień, w którym pod apelem sztokholmskim złożył swój podpis pierwszy obywatel Polski — Bolesław Bierut, zapoczątkował wielką i potężną akcję zbierania podpisów w całym kraju. Akcja ta przybiera stale na sile. Każdy dzień, każda godzina ujawnia coraz większą liczbę osób, pragnących pokoju. Coraz więcej za pisanych list, coraz więcej ułożonych podpisów — zawiera w sobie wielką wymowę i siłę.

Mówi nam o tym wypowiedź przewodnika pracy, tow. Szeligi — kolejarza rzeszowskiego, „o pokój będzie trzymać, walcząc, walcząc przez podniesienie produkcji, przez większą wydajność pracy”.

Każdy człowiek, czy to robotnik, artysta, czy urzędnik docenia znaczenie apelu sztokholmskiego, jako zadania zakazu broni atomowej i trwa tego pokoju na całym świecie. Apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju jest dziś nadzieją i otuchą młodzieży pragnącej uczyć się, tworzyć i pracować dla dobra kraju, dla dobra wszystkich ludzi pracy. Każdy też z radością wita w swym domu trójki i z głębokim przeświadczeniem, że jego pragnienie i silna wola obrony pokoju zaważą w ogólnym froncie walki o pokój — składa swój podpis.

Zbiórka podpisów pod apelem sztokholmskim przyjęta została z entuzjazmem. Trójki spotykały się wszędzie z serdecznym przyjęciem. Spoleczeństwo rzeszowskie przejęło myślą walki o pokój, powitało akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, głoszącym uznanie za zbrodniarza każdego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową — z dużym uznaniem.

Do pracy w trójkach zgłosili się ochotniczo przedstawiciele różnych organizacji masowych, partyjni i bezpartyjni. W skład ich weszli przewodnicy pracy i księża, każdy kto pragnie dać jak największy swój wkład w ogólną walkę o pokój. Żywy udział w akcji tej biorą kobiety. Widzimy je w każdej prawie trójce zbierającej podpisy. Kobiety najbardziej odczuwają grozę wojny i najmocniej też pragną pokoju. I dlatego też w zwartym szeregu stanęły dziś przeciw podżegaczom wojennym i całemu obozowi imperialistycznemu, tworząc potężne ogniwo w ogólnym froncie walki o pokój.

Trójka niejednokrotnie po dwa i trzy razy odwiedza mieszkania osób, od których ma pobrać podpisy. Nie zraża jej nieobecność danego obywatela. Swoją całą czas wolny od pracy zawodowej poświęcają propa-

gowaniu apelu sztokholmskiego i zbieraniu podpisów pod nim. Tam, gdzie była trójka znajdziecie napewno na stole Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Treść jest już całemu społeczeństwu z gazet znana, o ulotkę jednak mieszkańcy miast, a zwłaszcza wsi sami upominają się.

Na terenie Rzeszowa akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przebiega masowo i manifestacyjnie.

Do zbierania podpisów zgłosiło się ochotniczo 157 trójek.

W ciągu dnia 15 maja akcja zbierania podpisów w mieście Rzeszowie osiągnęła swój szczytowy poziom. Wyraża się ona 7.062 podpisami.

Do akcji tej entuzjastycznie, a zarazem z pełnym zrozumieniem znaczenia apelu sztokholmskiego i ważności składania pod nim swego podpisu, podchodzi młodzież szkolna. W dniu 15 maja 3.331 uczniów złożyło swoje podpisy. W akcji tej zarówno młodzież ZMP-owska jak i niezorganizowana nie szczędzi trudu i wysiłków.

Ogółem do dnia 15 maja apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju o zakazie broni atomowej podpisało w Rzeszowie 16.430 obywateli. Liczba ta, to dowód nieugiętej postawy całego społeczeństwa rzeszowskiego w obronie pokoju.

W mieście akcja zbierania podpisów rozpoczęła się 12 maja, w powiatach zaś przystąpiono do niej 13 lub 14 maja. Wyniki jej, biorąc pod

uwagę tak krótki okres czasu, są imponujące. W ciągu dwóch dni w powiatach zebrano 91.483 podpisy.

1.917 komitetów gromadzkich w województwie coraz szerzej rozwija akcję zbierania podpisów. Co dzień napływają z terenu meldunki o potężniejszej fali obrony pokoju, której są wyrazem zwiększającej się coraz bardziej ilości podpisów. I tak powiat rzeszowski do 14 bm. zdobył 18.000 podpisów, łańcuchki 15.625, gorlicki 8.303. W ośrodkach przemysłowych robotnicy, oprócz samego składania podpisu, przyrzekają bronić i utrwalić pokój wzmoczoną wydajnością pracy, ulepszeniem produkcji.

Słabo jeszcze akcję tę rozwinęły powiaty leski, jasielski, przeworski i tarnobrzeski.

Natomiast powiaty: brzowski, krośnieński, sanocki i lubaczowski zbiorke podpisów pod apelem sztokholmskim rozpoczęły w dniu 15 maja.

Ostatnie meldunki przynoszą nam nową, potężniejszą falę podpisów. Spoleczeństwo powiatu łańcuckiego do dnia 15 maja złożyło 23.684 podpisów, rzeszowskiego — 25.000, przemyskiego — 12.920, kolbuszowskiego — 8.917, sanockiego — 7.126, brzozowskiego — 7.131. Razem w województwie rzeszowskim zebrano 170.000 podpisów.

Cyfrę tę świadczą o spontanicznym włączeniu się społeczeństwa woj. rzeszowskiego do masowej akcji składania podpisów. Mówią one także jak wielka nienawiść do wojny, a zarazem wielka siła obrony pokoju kryje się w społeczeństwie rzeszowskim.

Z. M.

## Robotnicy wzmoczoną pracą manifestują wolę pokoju

LUCYNA KINDA pracuje w fabryce „Chema” przy produkcji mydła toaletowego i wyrabia 115 proc. normy. Ma dopiero 20 lat, a już odczuła całą grozę ostatniej wojny.

Straciłam ojca — stwierdza ze smutkiem — który został zabrany przez faszystów i zginął w niemieckim obozie śmierci. Dlatego też moim pragnieniem jest utrzymanie pokoju, gdyż wiem, że tylko pokój przyniesie mi dobrobyt i szczęście.

Jako członek Związku Młodzieży Polskiej, zobowiązuję się pracować lepiej i wydajniej, by pokazać wrogom ludzkości, że wojny nie chcemy i do niej nie dopuścimy.

Tow. WŁADYSŁAW NABOŻNY, pracuje zaledwie 3 miesiące, a już przekracza normy produkcyjne.

Dzięki dużej pilności doszedł on do takiej wprawy, że obecnie wyrabia 137 proc. normy.

Pragnąc dać odpowiedź podżegaczom wojennym zobowiązał się wraz z całym zespołem wykonać produkcję roczną na 1950 r. na 2 miesiące przed terminem tj. do końca października br.

Myślę — dodaje tow. Nabożny, — że tylko wzmoczoną pracą zmusimy imperialistów do milczenia i przekreślimy ich nieuczynne zamiary wywołania nowej awantury wojennej.

## Wszyscy chcemy pokoju — mówią mieszkańcy Rzeszowa podpisujący apel sztokholmski

Masowy ruch zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem potępiający kapitalistycznych podżegaczy wojennych, przeradza się w spontaniczną manifestację szerokich rzesz robotników, chłopów i inteligencji. Na listach widzimy podpisy przodowników pracy, rzemieślników, robotników rolnych, chłopów, inteligentów, kupców, księży i młodzieży. Wszyscy swym podpisem dokumentują niezłomną wolę walki przeciw kapitalistycznym monopolistom, którzy chcą wywołać nową wojnę i dążyć do zguby milionów ludzi.

W trójkach zbierających podpisy pod apelem sztokholmskim widzimy aktywistów partyjnych, ZSL-owców, młodzież ZMP-owską i bezpartyjnych.

Wszyscy z otwartym sercem wita ją trójki z listami i kładą swój podpis, który jest dalszą cegiełką w utrwaleniu światowego obozu pokoju.

Oto co mówią na temat pokoju przedstawiciele rzeszowskiego społeczeństwa:

Ob. ELŻBIETA KORNIKOWA — kierowniczka sklepu Nr. 5 PSS. Jestem zdecydowana za pokojem i przeciw wojnie. Apelu sztokholmskiego jeszcze nie podpisałam, ale gdy trójka przyjdzie podpiszę natychmiast.

Jako matka pragnę swoje dzieci wychować na dobrych obywateli, by tworzącą pracą budowały Polskę Ludową, a nie po to, by ginęli dla zysków amerykańskich bankierów i handlarzy broni.

Jestem kierowniczką sklepu spółdzielczego i pragnę, by kobiety Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych państw kapitalistycznych wywalczyły sobie te prawa i zdobycze, które posiadają kobiety Związku Radzieckiego, my Polki i kobiety państw demokracji ludowych.

Jestem przekonana, że akcja podpisów wywrze swój wpływ na politykę światową i zahamuje wojenne apetyty imperialistów, a walka o pokój zostanie wygrana.

Ob. GRZEGORZ BOROWICZ zamieszkały ul. Asnyka 10, dekorator PSS.

Ob. ELŻBIETA KORNIKOWA — kierowniczka sklepu Nr. 5 PSS. Jestem przekonana, że akcja podpisów wywrze swój wpływ na politykę światową i zahamuje wojenne apetyty imperialistów, a walka o pokój zostanie wygrana.

Ob. GRZEGORZ BOROWICZ zamieszkały ul. Asnyka 10, dekorator PSS.

Ob. ELŻBIETA KORNIKOWA — kierowniczka sklepu Nr. 5 PSS. Jestem przekonana, że akcja podpisów wywrze swój wpływ na politykę światową i zahamuje wojenne apetyty imperialistów, a walka o pokój zostanie wygrana.

Ob. GRZEGORZ BOROWICZ zamieszkały ul. Asnyka 10, dekorator PSS.

Ob. ELŻBIETA KORNIKOWA — kierowniczka sklepu Nr. 5 PSS. Jestem przekonana, że akcja podpisów wywrze swój wpływ na politykę światową i zahamuje wojenne apetyty imperialistów, a walka o pokój zostanie wygrana.

Ob. GRZEGORZ BOROWICZ zamieszkały ul. Asnyka 10, dekorator PSS.

Ob. ELŻBIETA KORNIKOWA — kierowniczka sklepu Nr. 5 PSS. Jestem przekonana, że akcja podpisów wywrze swój wpływ na politykę światową i zahamuje wojenne apetyty imperialistów, a walka o pokój zostanie wygrana.

Ob. GRZEGORZ BOROWICZ zamieszkały ul. Asnyka 10, dekorator PSS.

zniweczy plany Marshallów, Trumanów, Bevinów.  
My Polacy stanowimy część obozu pokoju i spokojnie patrzymy w przyszłość. W sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i państwami demokracji ludowych, stanowimy siłę o którą rozbije się światowy kapitalizm, tak jak rozbił się faszyzm niemiecki!

Ob. JÓZEF WOJCIK, zamieszkały ul. Dąbrowskiego 43 — właściciel do rożki.

Myślę, że żaden z Polaków wojny nie pragnie, tym bardziej, że ponosimy skutki każdorazowej wojny, byłem już na dwóch i mam tego dość.

Szczęśliwy jestem, że mam dobre warunki do pracy i zarobku. Wierzę, że tymi podpisami, które składamy pod apelem sztokholmskim przeciwstawimy się kapitalistom angielskim i amerykańskim i do wojny nie dopuścimy.

Zbrodnice plany wojenne kapitalizmu światowego uważam za szaleństwo, które będzie miało taki sam koniec jak szaleństwo Hitlera w podboju świata.

Ob. STANISŁAWA PFEIFEROWA, sprzedawczyni sklepu Nr. 17, Rzeszowskiej Spółdzielni Spożywców.

Pragnę pokoju tak, jak go pragną wszyscy ludzie na świecie; bo ci, którzy myślą o nowej wojnie, ci którzy wymyślili to co nigdy nie powinno się zrodzić w umyśle ludzkim — broń atomowa, to nie ludzie — to potwory w luźnej skórze!

Pragnę pokoju, tak, jak go pragną wszystkie na świecie kobiety, żony i matki, i wierzę gorąco, że waleń nie my, kobiety, jesteśmy w mocy tej pokój utrzymać: nigdy więcej nie pozwolimy iść na śmierć naszym ojcom, mężom i dzieciom!

## „Trójki” wśród rzeszowskich metalowców

Puk... puk... puk...  
...i pierwsze, drugie, dziesiąte, setne drzwi mieszkań robotniczych osiedla WSK w Rzeszowie, gościnnie otwierały się przed jedną z „trójek” zbierających podpisy pod apelem żądającym zakazu broni atomowej, żądającym pokoju.

Myż...  
...słowa prowadzącej trójkę robotniczą Hurbert przerywa gościnnie gest ob. Siliwskiej zapraszając nas do przekroczenia progu mieszkania, tącząc się z zapewnieniem...

— Kto to nie wie na blokach, że przychodzie z listą, na której złożenie podpisu jest obowiązkiem każdej matki, każdego ojca — mówi, a za chwilę słowa swoje popiera i utrwała podpisem, który wypełnił jeszcze jedną krótką arkusza.

Pierwsze piętro, drugie, trzecie...  
Na poddaszu otwiera nam drzwi starsza kobieta, Wiktoria Głama.

— Panowie do syna? Jest w pracy — mówi patrząc z pewnym zdziwieniem na naszą grupkę.

— Nie ma syna? Będziemy musieli przyjść do niego po podpis jeszcze raz, ale sądzimy, że obywatelka złoży teraz swój podpis obok innych, żądających pokoju, sprzeciwiających się wojnie.

— Niech Bóg nas chroni od wojny — mówi Wiktoria Głama sięgając po okulary, przesłała je dwie i teraz kładę syn pracuje i biedy nie mam, nikomu jej nie życzę. Dajcie tę listę, podpiszę.

(D-W)

Z Obwodowego Komitetu Obrońców Pokoju przy ul. Stalingradzkiej, wyruszyła do bloków robotniczych WSK, trójka aktywistów w składzie: Prusłucka, Jan Maj i Jan Spychała. Z głębi mieszkania dolatuje wesoły śmiech dziecka. Nad stołem pochyła się ob. Mariańska, żona majstra z WSK. Jej dążenie do utrwalenia pokoju zostało przypieczętowane złożeniem podpisu pod Apelem Sztokholmskim.

— Sądzę, że roboty będziecie mieli dużo z tym zbieraniem podpisów — mówi ob. Mariańska. — bo chyba JAK POLSKA DŁUGA I SZEROKA NIE ZNAJDUJĘCE TAKIEGO, KTO CHCIAŁBY WOJNY.

Nareszcie doczekaliśmy się mówić dalej — spoglądając na swego małżonka Antesia. — ob. Mariańska — tego jest jest nam nareszcie dobrze, mamy to czego tak długo pragnęliśmy. Anglo-amerykańscy handlarze śmierci niech sobie dalej krzyczą o wojnę, a my to, co mamy połączymy dla siebie i swoich dzieci zachować.

## Z OTWARTYM SERCEM SĄ WITANE trójki z listami apelu pokojowego

Na dźwięk dzwonka otwierały się drzwi.

Na dźwięk słowa „pokój” witały nas twarze pogodne i radozne... Lecz słowo „wojna” budziło złe wspomnienia, bolesne, ponure i gorzkie...

Głos Antoniny Rejniszowej załamywał się i drżał, gdy wołała: „Nie chcę wojny! Nie chcę więcej wojny!”

No cóż, można było sądzić, że Rejniszowa ma głos drżący z natury. Potem jednak głos ten nagle zabrzmiał spokojnie, a na podpisany papier spadły dwie, wielkie, ciężkie łzy i rozmazały atrament...

Straciłam w wojnie dwóch synów... dorostych... Jeden był lekarzem w I Armii Kościuszkowskiej, zginął pod Berlinem... Drugi, inżynier przed dyplomem — w czasie powstania w Warszawie... Ludzie, czy wy wiecie co to znaczy stracić syna!...

Ob. Janina Ataman kilka razy już otwierała drzwi i patrzyła, czy jeszcze nie „ida”, a spoza jej pleców zaglądały ciekawe i niecierpliwie oczęta Marysi, Julka, Haneczki i 4-letniego Tadzia.

— No, wreszcie jesteście! Wiedziałam, że ktoś ma przyjść z tym apelem i już na spacer z dziećmi nie poszłam, żeby tylko się podpisać, że ja też pragnę pokoju.

Tak, przeciw zbrodni użycia bomby atomowej, przeciw podżegaczom wojennym, przeciw śmierci milionów ludzi, przeciw wszystkim, co zagraża życiu, szczęściu i dobrobytowi — podpisał sie kupiec Stanisław Ataman i jego żona Janina.

W oczach zaglądających przez ramie Julka, Marysi, Haneczki i Tadzia widać rozczarowanie:

— My chcemy też! My umiemy się podpisać... Chociaż Tadzio to może jeszcze nie... Mamusi, ale Tadzio też nie chce wojny, prawda?...

Za dwa lata, gdy już będę miał 14 lat, to i ja podpiszę, a teraz wystarczy że walczę o pokój!

Ze szczerym, dziecięcym patosem wypowiedział to ostatnie słowa Julek Ataman, a 8-letnia Haneczka, która ani rusz jakoś nie mogła sobie wyobrazić walki bez karabinu czy bagnetu, dopiero wtedy przestała ze zdumieniem patrzeć na brata, gdy jej Julek wytłumaczył, że tylko nauką i pracą można walczyć o pokój.

— Jak przejdę z bardzo dobrym wynikiem do 7-mej klasy, to tak, jakbym wygrał wielką bitwę...

Szofer Sergiusz Siechowicz wygrał wielką bitwę o wolność. To była krwa bitwa. To były setki krwawych

bitew: Stalingrad, Warszawa, Pilsa, Odra i Nysa, Berlin...

Sergiusz Siechowicz, mimo wielu odznaczeń za Warszawę i Berlin nie chce już więcej wojny.

Nie dziwnego, że Sergiusz Siechowicz podpisuje apel sztokholmski.

— Wszyscy muszą podpisać. Wszyscy! Twardym, nieustępliwym murem musimy stać na straży demokracji ludowej na straży pokoju!

Nie dziwnego, że podpisuje go też jego żona, Teofila Siechowiczowa.

— Chcę, żeby moje dzieci nie przeżywały tych strasznych dni, które chyba znamy wszyscy. Gdu wszyscy ludzie na całym świecie wypowiedzą się za pokojem, imperialiści wrzeszczą i wierzą w to, że się przelicyli. Wojny nie będzie, bo my, ludzie pracy jej nie chcemy!...

„Nie chcemy ginąć na wojnie! Będziemy walczyć, ale tylko wzmoczoną pracą i tylko o dobrobyt i szczęście ludzi pracujących! Będziemy niszczyć wszystkich, którzy grożą pokojowi: szpiegów, dywersantów, bandytów!” — mówią pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa.

„Chcę się uczyć i pracować dla dobra Ludowej Ojczyzny!” — mówi e-

# Jak zrealizowałem zobowiązania 1-majowe

8 maja br. czołowy przodownik pracy „Sanowagu“ tow. Mieczysław Knych, jako pierwszy wykonał swój plan produkcji na 1950 rok i z dniem 9 maja br. pracuje na poczet planu 1951 roku.

Tow. Knych liczy obecnie 48 lat, w Fabryce Wagonów pracuje od dzieciństwa i jako jeden z pierwszych przybył na Zakład w chwili przystąpienia do odbudowy po wyzwoleniu Sanoka przez Armię Radziecką.

Co pozwoliło tow. Knychowi na osiągnięcie tak poważnego sukcesu? Jako pierwsze musimy podkreślić zdyscyplinowanie i obojętność w pracy, jak mawia często sam tow. Knych, połączone z wiadomościami fachowymi dają efekt w pracy.

Tow. Mieczysław Knych jest również zwycięzcą we współzawodnictwie pierwszomajowym o „Proporzec Pokoju“ na terenie „Sanowagu“.

Nie zawsze się tak pracowało jak obecnie. Bywało przed wojną, że latami nie było gdzie zarobić na kawałek chleba. Kapitałiści zamykali fabryki i robotników wyrzucali na bruk. A gdy się już pracowało, to trzeba było porządnie się namęczyć za marnych kilkadziesiąt groszy. Byłem zadowolony, gdy mogłem pracować 2 do 3 dni w tygodniu. Ciężkie to były czasy...

Ale gdy tylko Armia Radziecka wyzwoliła nasz kraj, natychmiast wraz z innymi przystąpiłem do odbudowy

naszej Fabryki Wagonów. Produkcja ruszyła, a ja pracuję jako ślusarz.

Zbliżał się 1 Maj. Trzeba było godnie uczcić to nasze Święto Pracy, które ogromnie różni się od podobnych świąt z okresu międzywojennego. — Dziś manifestując na ulicach, nie musimy się bać kul i pęk granatowej polskiej. Nie musimy się obawiać więzienia i Berezy...

Ale nie wystarczyło tylko wyjść na ulicę, by wyrazić swą radość i wolę prowadzenia walki o pokój. — Trzeba umieć go utrwać, a polski robotnik może to uczynić przez zwiększenie ilości produkcji przy swoim warszacie.

W tym celu należy podejmować konkretne zobowiązania. Dlatego też na zebraniu partyjnym poruszyłem ten problem, który został przyjęty przez robotników z wielkim zrozumieniem i entuzjazmem.

Sfajacheta ta walka trwała przez cały miesiąc. W naszej fabryce podzieliliśmy się na trzy grupy, z których każdy zwycięski zespół miał otrzymać „Proporzec Pokoju“.

Radośnie biło serce, kiedy patrzyłem jak moi towarzysze wykonują swą normę z nadwyżką. Takich ludzi nam potrzeba w Polsce Ludowej, a wtedy możemy być pewni, że pokój potrafimy nie tylko wywalczyć i utrzymać, ale jeszcze i innym narzucić.

Realizując zobowiązania na trudności w pracy nie napotykałem. — Dzięki długoletniej praktyce (32 lat) posiadam dostateczne kwalifikacje, a żeby nie dać się prześcignąć innym w robocie. Ale mimo to miałem poważnych konkurentów, którzy mi zagrażali w utrzymaniu „Proporca Pokoju“. A oddać go nie mogłem, nie tylko dlatego, że byłem inicjatorem tego współzawodnictwa, ale że było to zobowiązanie Pierwszomajowe. Zobowiązanie, które miało zadokumentować naszą wolę utrzymania pokoju.

Zaczęłem więc myśleć o ulepszeniu pracy. Brygada moja zależna była od sprawniej i szybszej pracy spawaczy. Dlatego też ściśle współpracowałem z nimi. Spowodowało to, że ani jednej minuty w tym czasie nie straciłem bezczynnie. Przez wydajną pracę starałem się osiągnąć jak najwyższy procent normy.

Tak więc doszedłem w końcowym etapie do 560 proc. normy. Średnia zaś wydajność naszego zespołu wyniosła 387,5 proc. normy. Dlatego też został mi wręczony stały „Proporzec Pokoju“, a plan produkcji na rok 1950 zakończyłem zwycięsko w dniu 8 maja.

MIECZYŚLAW KNYCH  
Ślusarz Fabryki Wagonów  
w Sanoku.

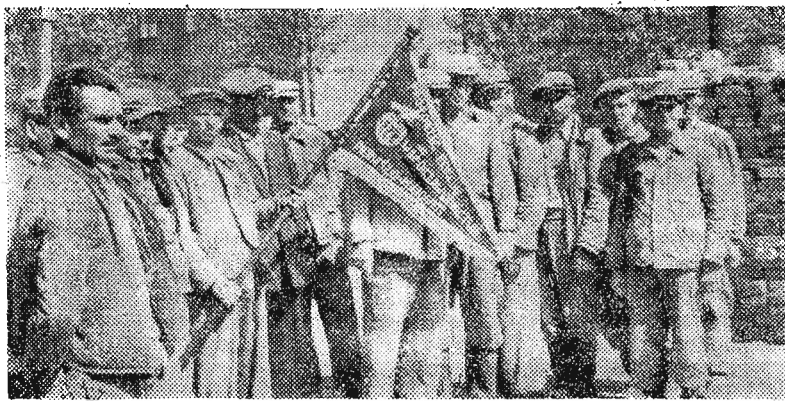
## Podlegaczom wojennym odpowiadamy wzmożoną i wydajną pracą



Włączając się w ogólny nurt walczących o pokój przodownik pracy elektrowni Stalowa Wola ob. Jan Marchut wraz ze swą brygadą, postanowił podnieść swe długofalowe zobowiązanie z 10 na 20%. Zobowiązanie dotyczy czasu skrócenia remontów maszyn. Równocześnie ob. Jan Marchut wzywa wszystkie elektrownie woj. rzeszowskiego do podjęcia podobnych zobowiązań.

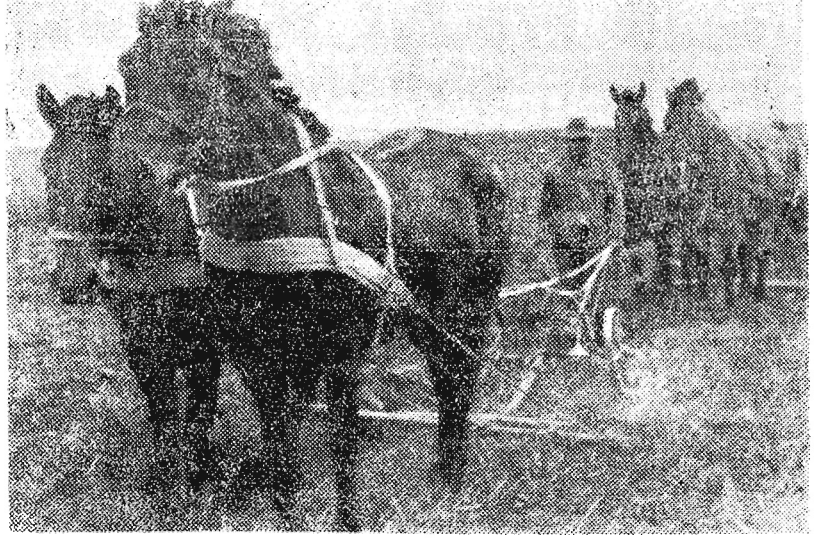
Zwiększaniem swych długofalowych zobowiązań, klasa robotnicza Polski odpowiada podlegaczom wojennym wzmożoną, wydajniejszą i szybszą pracą.

## Murarze PPB zdobyli „Proporzec Pokoju“



300 proc. — 400 proc. — 500 proc. — 600 proc. — 754,5 proc. — tak wzrastała z dnia na dzień wydajność pracy brygady murarskiej Tomasza Bąka, przy budowie bloków mieszkalnych dla robotników WSK w Rzeszowie w okresie współzawodnictwa 1-majowego. Na zdjęciu brygada T. Bąka, która zdobyła proporzec pokoju ufundowany przez Zakłady KOP dla najlepszego zespołu PPB.

## PGR-y kontynuują prace wiosenne



Państwowe Gospodarstwa Rolne zwycięsko i przedterminowo zakończyły siewy wiosenne, przystąpiły obecnie do sadzenia ziemniaków. Na zdjęciu praca przy sadzeniu ziemniaków w PGR-Mikulice.

## Rośnie sieć sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego

Handel uspołeczniony na terenie woj. rzeszowskiego wkroczył w II-gi kwartał 1950 roku z poważnymi osiągnięciami. Sieć sklepów uspołecznionego handlu coraz bardziej się zagęszcza. Oprócz sklepów spółdzielczych, od lutego powstało w Rzeszowie i Przemysłu 11 sklepów branżowych Miejskiego Handlu Detalicznego. Zaopatrują one miejscową ludność we wszelkiego rodzaju towary przyczyniając się do zwiększenia dochodu społecznego.

W Przemysłu sklepy spożywcze MHD zostały przejęte od Państwowej Centrali Handlowej i w najbliższym czasie sieć ich zostanie znacznie zwiększona.

Rzeszów posiada obecnie 6 sklepów branżowych MHD. Są to sklepy przejęte od PCH oraz własne, nowo założone.

W sklepie odzieżowym można nabyć garderobę męską i damską oraz bieliznę. Sklepy chemiczne zaopatrują w takie artykuły: jak farby, mydło, świece itp.

Z końcem maja zostaną uruchomione jeszcze 2 sklepy. Jeden z nich — to kwaciarnia przy ul. 3 Maja, która

będzie zaopatrywać świat pracy własne i tanie kwiaty. Będą one dostarczane z ogrodów Centrali Warzywniczej i Miejskich Zakładów Ogrodniczych.

Drugi — to sklep gospodarstwa domowego. Każda gospodyni domu będzie mogła zaopatrzyć się w nim w ceramikę, szło, emalie, wyroby drewniane i wszystkie inne artykuły, potrzebne do gospodarstwa domowego.

Prócz tego w czerwcu zostanie otwarty sklep wzorcowy przy ul. Grunwaldzkiej z wyrobami i galanterią szklaną. Przy tej samej ulicy powstaną jeszcze sklepy, tekstylne i odzieżowe. W 1950 r. planowane jest otwarcie 34 sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego na terenie woj. rzeszowskiego.

Tak liczna sieć sklepów handlu uspołecznionego pozwoli ludności pracującej w należyte zaopatrywanie się w artykuły pierwszej i wtórnej potrzeby.

Dla jeszcze większego usprawnienia zaopatrzenia, od 1 maja zostały wprowadzone nowe zasady wynagrodzenia personelu sklepowego. Są one oparte na systemie prowizyjnym, tak, że nie tylko w toku współzawodnictwa wzrosło wynagrodzenie, ale wprowadzony system normowy pozwoli na zwiększenie obrotów MHD oraz podniesienie poziomu obsługi klientów.

Lwk.

W Bobrowce rozpoczęło się nowe życie. Wtulona w kwitnące sady niewielka wioska nie zamierza dłużej pozostawać na uboczu drogi wielkich przemian. W wiosce powstała i pracuje spółdzielnia produkcyjna.

### PRACOWITY DZIEŃ LUDZI

#### SPÓŁDZIELNI

Ledwo świt ozłocił drzemiące wierzchołki drzew owocowych, w wiosce rozpoczyna się ruch. Wiosenny siew jest na ukończeniu. Wczesny jęczmień i owies wyrósł już po kostki — pozostały jeszcze buraki, prosa i tatarska. Podobnie oczekują swej kolejki i ziemniaki.

Przez kilka dni z rzędu naważono obornik, a teraz traktor zaoruje dawne, uprawne ugory, znacząc je szerokimi skibami.

Całością robót polnych kieruje przewodniczący spółdzielni, tow. Antoni Mądrzak. Sekunduje mu dzielnie sekretarz organizacji partyjnej i zarazem sołtys gromady — tow. Stanisław Kwiatkowski.

Głęboka troska o dobro spółdzielni dodaje im hartu i zapału do pracy. Ile to ważnych zagadnień trzeba rozwiązać, i jak poradzić trudnościom, piętrzącym się przed spółdzielnią — o tym dowiedzieć się tylko można, wnikając głębiej w znoyny trud pracy na roli.

### TRUDNOŚCI, KTÓRE TRZEBA

#### USUNAĆ

Spółdzielnia zamierza rozpocząć budowę wielkiej stajni i obory. Miejsce na budowę zostało już obrane. Z chwilą nadejścia materiałów budowlanych, rozpocznie się na wielką skalę budowa.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że pozostawienie koni w stajniach, rozrzuconych po całej wiosce, przysparza wiele kłopotu z codziennym zaprzęgiem i wyżywieniem koni. Nie wszyscy bowiem gospodarze mają pod dostatkiem paszy i w obecnej porze dopasają konie na pastwisku.

Obok miejsca zamierzonej budowy nowej stajni, znajduje się obszerny, murowany dom Katarzyny Rusinowej. Początkowo, na prośbę zarządu spółdzielni, Rusinowa zgodziła się na zamianę. Miała otrzymać drewniany dom wraz z oborą i stodołą z budynkami spółdzielni. Zarząd projektował już po dokonaniu remontu pomieszczeń w uzyskanym budynku kancelarię spółdzielni, świetlicę i pokoje gościnne. Tymczasem Rusinowa przyrzeczenie cofnęła. Mało tego. Bezprawnie weszła w areal spółdzielni, zajmując jedną z działek pod uprawę. Czyn jej jest nie tylko aspołeczny, ale wręcz bezprawny, a jako taki — godny napiętnowania.

Za tymi trudnościami spółdzielni, kryje się wroga robota kulaaków, — wzniciających zarzewie walki klasowej. Do jakich podstępów dochodzi wróg klasowy, może posłużyć następujący fakt: Nie wszyscy członkowie przeznaczili posiadany inwentarz żywy dla spółdzielni. Wkłady od samego początku kulały. W wiosce wszyscy się znają, a w postępowaniu swym

zawsze wzorują się na kimś. W tym wypadku za „przykład“ posłużył im były sołtys — Jan Bawół, który dziwnym trafem przyniósł w szereg Partii. Wstępując do spółdzielni, zapisał część mienia na żonę i syna, oddając mu nawet konie w posiadanie. Sam przystąpił ze znikomym wkła-

dem. Nie pozwolił oszacować zboża ani koni. Postępowanie jego obserwowały wszyscy członkowie, a niektórzy naśladowali go, mówiąc: „sołtys nie zapisał koni do spółdzielni, to i ja swego nie oddam“.

W okresie siewu wiosennego Zarząd spółdzielni ogłosił członkom, a by dostarczali zboże — owies i jęczmień do siewu. I znowu Bawół nie wywiązał się z obowiązku. — „Dlaczego nie oddaliście zboża do siewu? — zapytał go tow. Kwiatkowski. — „Nie wiedziałem“ — odpowiedział Bawół, wymijając się od wyjaśnień.

— „No to dajcie teraz, zboże potrzebne jest do siewu“.

— „Nie dam, bo nie mam. Owies spaszem kołami“ — wykręcił się „przykładnie“ Bawół.

Zboża do siewu nie oddał — ale własny zapas w stodole młócił przez trzy dni.

Wpływ rozbijackiej roboty byłego sołtysa hamuje nie tylko dalszy rozwój spółdzielni, ale w dodatku rozbija jedność członków spółdzielni. —

Zdawałoby się, że przecież jeśli nikt nie występuje na zewnątrz i nie okazuje się jawnym wrogiem, to i walki klasowej nie powinno być. Ale walka jest, toczą ją uparcie i skrycie tacy jak Bawół, podtrzymują ją obójnym stosunkiem do spraw partyjnych — tacy jak tow. Jan Ingłód, a

niemniej pośrednio pomagają powątpiewaniem w budowę lepszej przyszłości przez spółdzielczość — jak Czesław Buczek. Sam Buczek zdawałoby się jest oddany sprawie spółdzielni, tak przynajmniej wynika z jego słów. Ale cóż z tego kiedy pracą słów swych nie pokrywa. Będąc kołwalem, tak naprawił brony spółdzielni, że przy pierwszym użyciu w polu od razu 5 zębów wypadło...

### ZADANIA ORGANIZACJI

#### PARTYJNEJ

Z przytoczonych przykładów wynika jasno — gromadzka organizacja partyjna powinna ostro wystąpić wobec niektórych członków i napiętnować ich antypartyjne zachowanie, oraz otoczyć opieką bezpartyjnych. Zebrań partyjne odbywają się planowo w Bobrowce, jednak w pracy politycznej nie dorównują nałożonym zadaniom. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Stanisław Kwiatkowski pracuje ponad własne siły. Brak aktywistów partyjnych. Z 4 wytypowanych agitatorów — jedynie 3 z nich. tow.

tow. Mieczysław Peterka, Maciej Kwoka i Jan Zazula wywiązują się dobrze ze swych obowiązków. Tow. Jan Ingłód, jako agitator, lekceważy sobie zadania i polecenia partyjne.

Organizacja partyjna, mając na uwadze dobro spółdzielni, zagrzebała się w codziennych sprawach gospodarczych, mobilizując wszystkie wysiłki do wykonania planu produkcyjnego. W nawałe pracy zapomniano o szkoleniu partyjnym. Poziom uświadomienia politycznego nie wzrasta.

Mimo tych niedociągnięć w spółdzielni nie brak zarówno wśród spółdzielców, a nawet niezrzeszonych — zapału do pracy. Bezrolny Jan Bruc, w czasie akcji siewnej pomagał w pracy na równi z członkami. Tow. Bronisław Drozd najchętniej pomaga przewodniczącemu zorganizować pracę, nie czekając na polecenia. Przewodnikami pracy są: tow. tow. Szymon Nowosiadły, Maciej Kwoka, Jan Zazula i Stanisław Wesolowski. Mają oni wszyscy od 40 do 60 wypracowanych dniówek obrachunkowych. Spośród kobiet najwydatniej pracują — Aniela Werchoń, wdowa Antonina Hada, Maria Rożek, Janina Bebenek i Stefania Broda.

Dzięki ich wyteżonej pracy zasiewy wiosenne ukończono w terminie, zlikwidowano wszystkie ugory i wykonano z nadwyżką zobowiązania 1-Majowe. Kobiety dobrowolnie zaangażowały swą pracę przy bieleniu i porządkowaniu świetlicy oraz domu gromadzkiego.

Spółdzielnia rośnie. Wraz z nią wzrastać będzie i dobrobyt chłopów Bobrowki.

Józef Szubert.

### „Byliśmy zachwycone Targami Poznańskimi“

Uczennice Państwowego Liceum i Seminarium dla wychowawczyń przedszkoli w Jarosławiu, składają najserdeczniejsze podziękowanie za zorganizowanie i umożliwienie im wyjazdu na Międzynarodowe Targi Poznańskie, w czasie od 2-go do 5-go maja br.

Wycieczka była wspaniała. Targi Poznańskie, daly nam obraz dorobku gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej.

Byliśmy zachwycone Poznaniem i wspaniałymi pawilonami, które ilustrowały bogactwo socjalistycznej wytwórczości.

### Ekipy młodzieżowe wyjeżdżają na wieś

W każdą niedzielę w powiecie jarosławskim, młodzieżowe ekipy artystyczne i sportowe wyjeżdżają na teren wiejskich ośrodków produkcyjnych. Dotychczas odwiedziły one 14 wiosek.

Szkolne zespoły młodzieżowe przy ogólnokształcącym Liceum Męskim i Seminarium Wychowawczyń Przeszkoli z Jarosławia z urozmaiconym programem artystycznym wystąpiły w Świątlicy Wiejskiego Ośrodka Produkcyjnego w gminie Laszki. Świątlica ta mająca jedną z najpiękniejszych w województwie rzeszowskim sal teatralnych, wyremontowana została przez miejscową młodzież w ramach czynu 1-Majowego.

Po występach artystycznych, w skład których wchodziły śpiewy solowe i chóralskie, tańce, muzyka i recytacje — odbyła się zabawa taneczna.

Eres.

### Łańcut uczy się prawidłowo chodzić

Podobnie jak w wielu innych miastach woj. rzeszowskiego, w Łańcutu zaprowadzono także „nauczkę chodzenia po ulicy“.

W ruchliwych punktach miasta wyznaczono na ulicy specjalne odcinki, dozwolone jako przejście z jednej strony ulicy na drugą.

Dzięki temu mieszkańcy Łańcuta nauczą się prawidłowo chodzić po ulicy, co w dużej mierze zapobiegnie wypadkom.

M. Ziemiański.

### Zainteresować się bardziej Spółdzielnią Krawiecką w Mielcu

Spółdzielnia krawiecka, która od roku 1948 prosperuje w Mielcu pod Zarządem Ligi Kobiet i która zatrudnia 70 kobiet, do tej pory nie wzbudziła zainteresowania u miarodajnych czynników, które winny pomóc kierownictwu w uzyskaniu odpowiedniego lokalu.

Lokal przy placu Gen. Świerczewskiego składający się z dwóch niedużych pokoi nie może pomieścić pracowników, prasowni, magazynu oraz biura. Przy wejściu do spółdzielni uderza ciężkie powietrze spowodowane rozgrzaniem maszyn.

Maszyna przy maszynie i głowa przy głowie, a do tego zwoje materiałów i uszyte rzeczy dostawne leżące na ziemi, oto obraz lokalu spółdzielni krawieckiej w Mielcu.

— No tak a gdzie magazyn i gdzie miejsce do prasowania? — pytamy — Przy ul. Daszyńskiego w odległości pół km. drogi, biura też są w innym lokalu przy ul. Daszyńskiego.

### Placówki handlu uspołecznionego przekraczają plany obrotów

Stale wzrastająca stopa życiowa mas pracujących jak i stale zwiększająca się masa towarowa, przynosi poważny wzrost obrotu w centralach i placówkach handlu uspołecznionego.

W ciągu kwietnia placówki przemysłu skórzanego i centrali Tekstylnej w Mielcu przekroczyły plan obrotów od 113 do 135 proc. W Przemysłu plan obrotu przekroczyło 6 zakładów, przy czym Centrala Tekstylna osiągnęła 145 proc. normy. W Sanoku placówki spółdzielcze i państwo we wykonały swoje plany w 130 proc.

Dzięki wyteżonej pracy ZZ Prac. Handl. zwiększeniu obrotów towarzyszył wzrost dyscypliny pracy. I tak w Powszechnym Domu Towarowym w Przemysłu persone. wykonał plan obrotów w 104 proc., a równocześnie całkowicie zlikwidowano godziny nadliczbowe i w znacznym

# ROZPOCZYNAJEMY DŁUGOFALOWĄ ZBIÓRKĘ odpadków użytkowych

Celem zapoczątkowania długofalowej akcji zbiórki odpadków użytkowych w Rzeszowie, odbyło się zebranie Miejskiego Społecznego Komitetu Zbiórki Odpadków użytkowych, w którym wzięli udział przewodniczący MRN — tow. Rajchert, przedstawiciele Kuratorium, Miejskiego Komitetu Odbudowy Stolicy, ZMP, ZHP, Ligi Kobiet, Związku Zawodowego Dozorców Domowych, Zw. Zaw. Transportowców, Centrali Odpadków poubojowych „Bacutili“ składowicy złomu, podziornicy odpadków użytkowych.

W toku konferencji zebrani zanalizowali dotychczasowy przebieg

zbiórki odpadków i wskazały na sposoby jej usprawnienia. Ostatnia zbiórka przeprowadzona w Rzeszowie w ubiegłym miesiącu dała — mimo późnego jej rozpoczęcia — 100 tys. złotych, uzyskanych ze sprzedaży odpadków. Sumę tą MSKZO przeznaczył na odbudowę Warszawy, i zniszczonego Jasła. Do osiągnięcia tak dużych wyników przyczyniła się w dużej mierze młodzież szkolna, biorąc czynny udział w zbieraniu odpadków. Zbiórka odpadków ma za zadanie dostarczyć tak bardzo potrzebnych dla wielu gałęzi naszego przemysłu wartościowych surowców, ma za zadanie przyzwyczaić nasze społeczeń-

stwo do stałego gromadzenia i zbierania wartościowych odpadków.

Powyzsza akcja jest z powodzeniem realizowana w zachodnich województwach Polski. Należy również i w naszym województwie i mieście rozpocząć i prowadzić systematycznie zbiórkę odpadków użytkowych.

Zebrani poruszyli także w dyskusji trudności, na które napotymano dotąd w zbiorce odpadków. Odpadki leżały często w ciągu wielu tygodni na punktach zbiorczych, gdyż nie było czym ich wywieźć i dostarczyć do centralnych zbiorników.

W celu uniknięcia dotychczasowych błędów i trudności powołano na zebraniu trzy sekcje: — propagandową — z przewodniczącą tow. Chędyńską, przedstawicielką Kuratorium Zbiórkową — z przew. J. Pilichowskim ze Zw. Zaw. Dozorców Domowych, transportową — przew. tow. Nitką, przedstawicielem Zw. Zaw. Transportowców.

Najważniejsze zadanie do spełnienia ma sekcja propagandowa, która będzie uświadamiać społeczeństwo po przez szkoły, organ. społeczne i prasę o celach i korzyściach zbiórki odpadków. Dostarczając naszemu przemysłowi cennych surowców przyczynimy się w ten sposób do wykonania planów produkc. przemysłu, do wykonania planu 6-letniego, do odbudowy naszej stolicy.

(fn)

### Przygotowania do akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży

Zbliża się koniec roku szkolnego i skończy się zajęcia szkolne. Dzieci i młodzież szkolna musi odpocząć, aby nabrać zdrowia i sił do dalszej pracy, jaka ją czeka w przyszłym roku szkolnym. Państwo Ludowe troszczy się o zdrowie małych obywateli i co roku organizuje kolonie letnie w dobrych warunkach klimatyczno-zdrowotnych, aby młodzież odetchnęła świeżym powietrzem wśród pól, łąk i lasów.

Rok rocznie Inspektorat Szkolny w Rzeszowie, w myśl polecenia Ministerstwa Oświaty, obejmuje coraz większą ilość dzieci. W roku 1949 korzystało z wczasów letnich 7.688 uczestników, to w bieżącym roku wyjedzie na kolonie ponad 9.000 dzieci.

W obecnym roku organizują kolonie Szkoły Podstawowe jak Nr. 1, — Nr. 2 — Nr. 3 — Nr. 7 — Nr. 8 — Szkoła Podstawowa w Głogowie i przedszkola Nr. 1 i 3. Szkoły średnie jak Gimn. i Lic. im. Konarskiego — 11-letnie żeńskie — Lic. Pedagogiczne — Państwowa Szkoła Przemysłowa oraz Instytucje i zakłady pracy jak Zw. Naucz. Polsk. — W. S. K. — Zw. Zaw. Prac. Finans. — Zw. Inwal. Wojen. — Zarz. Okr. Zw. Prac. Rol. — Zw. Samop. Chłop. — T. P. D. — Centr. Rol. Spół. — Centr. Spół.

Miecz. Jajcz. — Polsk. Tow. Krajow. itd.

W związku z tym Ministerstwo Administracji Publicznej zezwoliło na przeprowadzenie zbiórki ulicznej do puszek i rozsprzedaży nalepek w czasie od 17 do 24 maja br.

Inspektorat Szkolny w Rzeszowie w porozumieniu z Powiatową Komisją Wczasów Letnich przeprowadzi taką zbiórkę dnia 18 i 21 maja i zwraca się do ofiarności Ob. Ob. Rzeszowa, aby poparli datkami akcją, której celem jest poratowanie zdrowia dzieci.

J. S.

### Pokłosie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy



Stoiska z wartościową literaturą cieszyły się dużą frekwencją.

## Trybuna Czytelników

### Sprawa o której się mówi głośno, mimo że Zarząd Miejski w Sanoku chce, żeby „siedzieć cicho“

Ku zmartwieniu ojców miasta Sanoka mieszkańcy rezydencji przy ul. Gen. Świerczewskiego 47 nie chcą „siedzieć cicho“, jakby to sobie życzył miejscowy Zarząd Miejski. W pewnej intymnej sprawie otrzymaliśmy nieduży, lecz nie mniej interesujący liścik.

Po przeczytaniu tego pisma jesteśmy pełni podziwu dla miejscowego Zarządu Miejskiego; okazuje się bowiem, że ojcowie miasta Sanoka nie są bynajmniej zwykłymi ludźmi jak wszyscy. Wynika to przede wszystkim z ich stanowiska.

Oto Zarząd Miejski uważa t. zw. „ubikację“ za całkowicie zbędne i do tego czasu realność zamieszkała przez 12 lokatorów — robotników, znajdująca się pod zarządem magistratu, nie posiada ustępów.

Ponieważ realność zamieszkuje tylko „zwykli zjadacze chleba“, więc nie dziwnego, że tak lokalorzy jak i okoliczni mieszkańcy nie mogą narzekać na brak wrażeń, żyjąc w oślej trwodze przed epidemią.

Okropne wyzwywy w okolicy tej realności skłoniły także mieszkańców pobliskich domów do interwencji w Zarządzie Miejskim w tej sprawie. Niestety, jak się okazało, bez skutku.

Mimo wręcz odmiennego stanowiska Zarządu Miejskiego w Sanoku, zmuszeni jesteśmy domagać się jak najszybszego załatwienia tej sprawy.

### Referat opieki społecznej Starostwa w Przemysłu winien przyspieszyć załatwienie spraw

W związku z interwencją członków spółdzielni produkcyjnej ob. S. Scibiwołka oraz Jadwigi Nosal, na sesji wyjazdowej GRN w Łucyżcach — gmina Przemysław, w sprawie wyprawek dziecięcych, zapytujemy: dla-

czego referat opieki społecznej Starostwa w Przemysłu w sprawie tej od kilku tygodni wykazuje niefrasobliwą obojętność, nie racząc przesłać odpowiedzi.

Odpowiedzi redakcji

BRONISŁAW S. KOLBUSZOWA

Prosimy o wyjaśnienie co rozumiecie pod wyrażeniem „z powodu ważnych względów osobistych“.

Sądymy, że Wasza odpowiedź przekona nas — kto miał słusność.

PRACOWNICY ZAKŁADÓW SBW RZESZÓW

Prosimy o podanie nazwisk i adresów, dla wyłącznej wiadomości Redakcji.

Po otrzymaniu ich będziemy interweniować.

W. KRAWCZYK, ZWIĘCZYCA — RZESZÓW

Prosimy o podanie nam numeru Waszej sprawy w aktach Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

RYSZARD B., PRZEMYSŁ

Sprawę skierowaliśmy do Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie. Po otrzymaniu wyjaśnień, powiadomimy o wyniku interwencji.

OB. M. D. DEBICA

Proszę zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego — referat spraw inwalidzkich.

OB. N. PRZYBYSZÓWKA

Prosimy o przesłanie nam odpisu wiadomości Wam wykazu.

OB. J. K. SIEDLIŃSKA

Sprawę, którą poruszaliście w Waszym liście, skierowaliśmy do odpowiednich instytucji. O wynikach interwencji powiadomimy.

Z TEATRU

Występy popularnych artystów warszawskich na terenie woj. rzeszowskiego

Do kogoż nie przemówia podobne fakty...

Przed wojną Rzeszów pod względem życia kulturalnego, był typowym przykładem „zapomnianej prowincji”. Rzeszowianie rzadko kiedy mieli możliwość oglądania i naprzec artystów zawodowych, które w dodatku stały na niernym poziomie. Tak było w Rzeszowie, podczas gdy w innych miastach i miasteczkach obecnego województwa rzeszowskiego, sytuacja tu przedstawiała się wprost katastrofalnie.

Dzisiaj istnieje w Rzeszowie stały, na dobrym poziomie stojący państwowy teatr zawodowy, a nierzadko odbywają się tu również różnego rodzaju (tym razem już przeważnie na wysokim poziomie stojące) objazdowe imprezy artystyczne.

Ktożby przypuszczał przed wojną, że w takim Strzyżowie, Kolbuszowej, czy Leżajsku, wystąpią artyści tej miary, co popularna gwiazda naszego ekranu — Helena Grossówna.

A jednak, w chwili obecnej są to już fakty dokonane. Światowej sławy śpiewak murzyński Aubrey Pankey, śpiewał w wypełnionej sali rzeszowskiego Domu Kultury Fizycznej; a Grossówna, wraz z grupą artystów, występuje obecnie w poszczególnych miastach i miasteczkach naszego województwa.

Zmiany te są wynikiem wielkiej rewołucji kulturalnej, która zaszła w naszym kraju.

Institucja, która rozpracowuje i planuje poszczególne akcje ofensywnej kulturalnej, biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie ośrodki dotychczas pod tym względem zapomniane — jest Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos”. Działalność swoją opiera „Artos” na bazie własnych ekip artystycznych, a równocześnie zajmuje się stroną organizacyjną, stojąc na odpowiednim poziomie imprez obcych.

Wykonawcami wieczoru artystycznego pt. „Cztery do jednego” organizowanego przez „Artos” jest piątka artystów (w tym 4 kobiety), a mianowicie: jedna z najpopularniejszych „gwiazd” naszego przedwojennego filmu — Helena Grossówna, tancerka Halina Skrzypkowska, Irena Aleksandrow, piosenkarka — Hanna Chmurzyńska i Jacek Rudzki. Zaprezentowali oni program niesłusznie nazywany czasem w potocznych rozmowach „rewią”, a będący w istocie całkiem po prostu „wieczorem artystycznym”, albo jak go nazywają nie dzy sobą aktorzy „składanka”. Przedstawia się to w ten sposób, że poszczególne solistów wykonują indywidualnie opracowane utwory, które łącząc w siebie (ale nie zawsze łączy!) odpowiednio pomysłana konferansjerka. Montaż tego rodzaju programu nie naradza zbyt trudności i dlatego

też różnego rodzaju imprezy, najczęściej można spotkać na prowincji. Dotąd były to zazwyczaj imprezy obliczone jedynie na opóźnienie kieszeni widza, wzamian za co dawano się bardzo mały wkład pracy.

Tak było dawniej. — Natomiast za prezentowany nam przez artystów warszawskich program, był wprawdzie również „składanką” ale stał na odpowiednim poziomie i dawał widzowi dość dużą skalę wrażeń artystycznych.

Zasługą tego był w pierwszym rzędzie, wysoki poziom indywidualny poszczególnych solistów, z których na pierwszy plan wysunęła się Helena Grossówna, świetna zwłaszcza w piosenkach murzyńskich i w pełnych żywiołowego temperamentu piosenkach wiejskich. Dużą część uznania liczenie zebranej publiczności, otrzymała również Halina Skrzypkowska (zwłaszcza za odtańczenie tańca kaukaskiego) oraz Hanna Chmurzyńska za szereg odśpiewanych pieśni, z których największy entuzjazm wywołało odśpiewanie radzieckiej piosenki „Wa-

solny wicher”. Irena Aleksandrow akompaniowała, grała solo na fortepianie i prowadziła konferansjerkę. Najwięcej chyba braw zebrała jako konferansjerka, która niewątpliwie byłaby jeszcze bardziej efektowna przy lepszych tekstach.

W sumie omawiana impreza dostarcza widzowi przeszło dwie godziny milej rozrywki i dlatego też, może liczyć na zastawione, duże powodzenie u publiczności województwa rzeszowskiego.

Wspomniani wyżej artyści dadzą jeszcze szereg występów, na terenie poszczególnych ośrodków naszego województwa. Wystąpią oni od 17 do 28 bm) w Mielcu, Stalowej Woli, Leżajsku, Jarosławiu, Przemyślu, Łańcuchu, Strzyżowie, Jasle, Gorlicach, Glinniku Mariampolskim, Krośnie i w Iwoniu — Zdroju. Turnee artystyczne na terenie województwa rzeszowskiego, artyści zakończą ponownym występem w Rzeszowie, w dniu 29 maja.

Ryszard Stachnik

Imponujący przebieg współzawodnictwa chórów w okręgu krośnieńskim

Przodujący w pracy kulturalnej okręg krośnieński, rozpoczął w dniu 14 maja br. współzawodnictwo chórów naszego województwa w skali ogólnopolskiej.

Do współzawodnictwa stanęły chóry powiatu krośnieńskiego, sanockiego i jasielskiego.

W sali Domu Robotniczego w Krośnie rozbrzmiewały pieśni robotnicze, chłopskie, pieśni ludowe i in.

Uczestników powitał prezes Wojewódzkiego Związku Zrzeszenia Chórów i Orkiestr ob. Władysław Przemyskański, podkreślając poważne znaczenie chórów w życiu kulturalnym mas i wpływ pieśni na kształtowanie zamilowań artystycznych.

W współzawodnictwie wystąpiły chóry: z Jasła, pod kierownictwem dyrygenta Bronisława Lisowskiego, chór męski z Kołaczyc pod kierownictwem prof. Jana Markowicza, chór mieszany z Odrzykoniu pod kierownictwem Tomasza Urbanka, chór mieszany z Miejsca Piastowego pod kierownictwem Leona Wilwickiego, chór mieszany „Echo” z Krosna pod kierownictwem Władysława Sokółowicza, chór mieszany z Dukli pod kierownictwem Józefa Schayny, chór mieszany z Darszyna pod kierownictwem Jana Dudy i chór mieszany z Sanoka pod kierownictwem Bronisława Filipczaka.

Wszystkie chóry wykazały dobry poziom i staranne przygotowanie do współzawodnictwa.

Komisję sędziowską stanowili: prezes Władysław Przemyskański, prof. Maria Romanowska, mgr. Stanisław Mitka i ob. Hodonkova jako czynnik społeczny z ramienia Ligi Kobiet w Krośnie.

Na współzawodnictwo z Rzeszowa przybyli tow. Kolański, przedstawiciel KW PZPR i ob. Truchanowicz z Wydziału Kultury i Sztuki.

W wyniku punktacji cztery chóry zostały zakwalifikowane na przyjazd do Rzeszowa w dniu 11 czerwca br. by stanąć ponownie do zawodów o reprezentację województwa rzeszowskiego w przyszłym współzawodnictwie międzywojewódzkim w Warszawie.

Zakwalifikowane chóry, to mieszany chór „Echo” z Krosna pod dyrekcją Sokółowicza, chór mieszany z Dukli pod dyrekcją Schayny, chór mieszany z Sanoka pod dyrekcją Filipczaka i chór męski z Kołaczyc pod dyrekcją Markowicza.

Praca chórów dała podstawę do wysunięcia województwa rzeszowskiego jako współzawodnika innych województw w Polsce w pracy nad kulturą muzyczną.

Maria Romanowska korespondent N. Rz.

SPORT

Przed drugą akcją masową

Drugą tegoroczną masową akcją przeprowadzaną na terenie całego kraju będą rozgrywki w piłce siatkowej na szczeblu gminnym i powiatowym.

Rozgrywki te stwarzają warunki masowego uprawiania jednej z najprzystępniejszych gier sportowych, jaką jest siatkówka dla najszerszych rzesz ludzi pracy i młodzieży.

Rozgrywki zostaną przeprowadzone systemem pucharowym. Na każdej gminie muszą startować przynajmniej 4 drużyny męskie i 4 żeńskie, a w gminie miejskiej 6 drużyn męskich oraz 6 żeńskich. Wszystkie LZS, Koła Sportowe, Zakłady Pracy, Instytucje, Organizacje itp. mogą brać udział w rozgrywkach, o ile zawodnicy i drużyny nie są zgłoszone w Okręgowym Związku Piłki Ręcznej. Rozgrywki na szczeblu gmin wiejskich i miejskich rozpoczną się 21 maja, a na szczeblu powiatowym dnia 11 czerwca br.

Zgłoszenia drużyn na gminach wiejskich należy kierować do Komisji Imprez danej gminy, a w gminach miejskich do Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej danego powiatu.

Mistrzowskie drużyny z gmin wiejskich (1 męska i 1 żeńska) zgłoszone zostaną do rozgrywek powiatowych do PKKF.

Drużyny na terenie miasta Rzeszowa, należy zgłaszać do WKKF ul. Obrońców Stalingradu 1.

Każdy zespół winien liczyć 6 zawodników plus jeden rezerwowo. Celem przygotowania i przeprowadzenia w gminach i miastach zawodów piłki siatkowej, powołane zostaną specjalne Komisje Imprez składające się z przedstawicieli zainteresowanych klubów, kół i zespołów sportowych.

Do zakresu działania powyższej Komisji Imprez należeć będzie: opracowanie planu rozgrywek w gminie i mieście, zapewnienie imprezie oprawy dekoracyjnej, przyjmowanie zgłoszeń, opracowanie terminów zawodów, zatwierdzenie przedstawionych sędziów, kontrolowanie prawidłowego przebiegu zawodów wg. przepisów, zgłoszenie zwycięskiego zespołu do PKKF, sporządzenie sprawozdania liczebności i opisowego z terenu gminy.

Celem zachęcenia szerokich rzesz do ciągłego i systematycznego uprawiania piłki ręcznej i umożliwienia najlepszym zespołom niezrzeszonym spotkania się w ramach „Spartakiady” w roku 1951 z drużynami zrzeszonymi zostanie przeprowadzony dalszy etap rozgrywek na szczeblu powiatowym w dniu 11 czerwca 1950 roku.

Organizacje wystawiające zespoły do rozgrywek winne przeprowadzić badanie lekarskie zgłoszonych zawodników i zawodniczek.

Pierwszeństwo sędziowania należy udzielić wszystkim sędziom zatwierdzonym przez PZKSS lub przekwalifikowanym na kursach sędziowskich organizowanych przez WKKF.

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej nagradzać będzie dyplomami: indywidualnie wszystkich zawodników (czki), których zespoły zajmą pierwsze miejsce, zbiorowo wszystkie drużyny, które brały udział w zawodach powiatowych.

W dniach 17 i 18 czerwca 1950 roku nastąpią finały grupowe poszczególnych powiatów dla wyłonienia najlepszych dwóch finalistów męskich i żeńskich, które rozegrają finały w dniu Święta Kultury Fizycznej 25 czerwca 1950 roku.

Z „Pucharu Polski” w Przemyślu



Na zdjęciu drużyna Związkowca (Przemyśl) oraz Gwardii (Przemyśl), które spotkały się w ramach rozgrywek o „Puchar Polski”

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Intendenta (tkę) ze znajomością gospodarki szpitala, zarządzającego (zarządzającą) kuchnią ze znajomością dietetyki: szkoła gospodarczą zatrudni z dniem 1 czerwca 1950 r. Wydział Powiatowy w Tarnobrzegu (Szpital Powiatowy). Wynagrodzenie według norm przewidzianych przepisami o uposażeniu pracowników zatrudnionych w społecznych zakładach służby zdrowia. Podania z życiorysami i świadectwami należy składać w Wydziale Powiatowym w Tarnobrzegu. — Przewodniczący Wydziału Powiatowego, starosta Bebnarz Walerian. K-532

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE I PUBLICZNE

Urząd Wojewódzki Rzeszowski orzeczeniem z dnia 8 maja 1950 r. L: AC. II/2/39 50 zezwolił na zmianę nazwiska rodowego ob. Bartomieju Bykowi, ur. 14. VIII. 1907 r. w Jeżowie, zamieszkałemu w Jeżowie na nazwisko „Wieśniak”. Zmiana obejmuje żonę Agnieszkę i 4 nieletnich dzieci. G-524

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiłam legitymację Nr 75209 wydaną przez Zarząd Miasta Rzeszów Tomczyszyn Franciszka. G-520

Zagubiono pozwolenie na prowadzenie samochodów Nr 8673 wydane przez Urząd Wojewódzki Kraków na nazwisko Orchel Stanisław Gorlice. G-526

OGŁOSZENIA DROBNE do „Nowin Rzeszowskich” przyjmują: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” — Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 oraz wszystkie URZĘDY i AGENCJE POCZTOWE na terenie całego kraju. G-524

(144)



Ciche, wyludnione ulice puste były i ponure. Nie widzieli się ani bab, snujących się od zagrody do zagrody, ani chłopaków, którzy o zwykłym czasie zbierają się na łączkach, by zagrać w palanta, ani staruszków, rozprawiających z powagą o sprawach gromadzkich na przyzbach chat. Znikły nawet psy, co dawniej obszekały własny cień.

Zdawało się, że wieś wymarła, lub że opuścili ją ludzie. W rzeczywistości zaś nigdy w ciągu całej wieloletniej historii Wilczych Nor życie wsi nie wrzało tak burzliwie, jak teraz.

Ludzie przekradali się przez podwórka i ogrody, zbierali się w szopach, łaźniach. Zbierali się wszyscy, całe rodziny, bez różnicy wieku i płci. Rozglądali się wokół lekliwie, a potem półgłosem, bez końca rozmawiali o wszystkim, co działo się w Wilczych Norach.

Czwarty już dzień szalał we wsi oddział białych. W ciągu tego czasu dokonano wielu czynów, które wstrząsnęły wszystkimi, od dzieci poczynając i na starcach kończąc.

Od razu pierwszego dnia biali, z poduszczenia Jewdokima Jutkina i Demiana Sztyczkowa, poczęli rabować chłopów. Biała armia i wojska interwencyjne potrzebowały żołnierzy, koni, zboża, należące do tych,

co uchylił się od poboru. Trzeciego dnia biali zebrał całą wieś na placu i wychłostali siedmiu chłopów, którzy powazyli się popędzić konie do boru cedrowego, by je uchronić przed rekwizycją. Ale i t nie zlamalo oporu mieszkańców Wilczy. Nor. Tego samego wieczora dziadek Fiszka sobie tylko wiadomymi ścieżkami wyprawił trzynastu młodych mężczyzn i chłopców do położonych za cedrowym borem wawozów, w których ukrywał się Matwiej Strogow.

Czwartego dnia oddział białych wyjechał na pola, by odszukać pochowane tam zboża i bydło. Na pierwszym wozie obok komendanta oddziału, sztabs-kapitana Bzdury siedział jako przewodnik Demian Sztyczkow. Dobytek wilczenskich gospodarzy znalazł on nie gorzej, niż własny.

Wieś ucichła, przycichła się, lecz w dzień i w nocy czujnie patrzyła i słuchała setkami oczu i uszu.

Dziadek Fiszka biegł z zagrody do zagrody, przesadzając płoty i ogrodzenia. Matwiej polecił staruszkowi przysłuchiwać się, co mówią we wsi i jak najczęściej zawiadomić go o wszystkim.

Gdy dziadek Fiszka dowiedział się, że prawie cały oddział wyjechał na pola, stuknął się dłonią w czoło i zaklął:

„A to stary duren ze mnie! Przegapiłem!”

Tak bardzo go to wzburzyło, że zaniechawszy wszelkiej ostrożności skierował się do domu nie przez ogrody, lecz boczną uliczką. Gdy wspiął się na pagórek koło cmentarza, ujrzał dwóch chłopców: syna Kalistrata Zotowa, Agapkę i Nikitę Bodonkowa.

Ukryci w dole, z którego mieszkańcy Wilczych Nor wybierali glinę na rozmaite potrzeby budowlane, chłopcy rozglądali się bacznie wokół. Jasnoccy, poważni, w czapkach z psiego futra i wywróconych włosami w wierzach kożuszkach, podobni byli do młodych wilczków, wyglądających z nory.

c. d. n.

Prenumerata zbiorowa miesięcznie zł 75, z doręczeniem do domu zł 100 i indywidualna zł 150. Prenumeratę przyjmuje PPR „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr 1X — 13769

„NOWINY RZESZOWSKIE” — Wydaje Rob. Sp. Wyd. „Prasa” — Redakcja: Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7. — TELEFONY: Red. Nacz 1075 Sekr. Odpowiedz 1554 pracown. działów 1603, sekretariat 1398, Oddział RSW „Prasa” (Dział Ogłoszeń) 1856, Państw. Przedś. Kolorpotażowe „Ruch” 1880. — Redaktor Naczelny przyjmuje godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowiedzialny 11 — 12. Druk. P. Kr. Z. G. Oddział Rzeszów.

S-I-12641